Nr. 11. Kraków, dnia 17. Marca 1907. Rocznik III.

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie . . . 4 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. — hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 10 hal.
za granicą: rocznie . . . 5 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. 50 hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 30 hal.
Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „POSTĘPU"
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.
Wychodzi co niedzielę.— „Postęp" redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Od Redakcyi.

Zawiadamiamy Szan. Czytelników, że z dniem 1-go marca b. r. przenieśliśmy lokal Redakcyi i Administracyi do Domu Robotniczego ul. św. Tomasza 37. Wszelkie tedy listy i przekazy adresować należy: Redakcya „Postępu" ul. św. Tomasza L. 37.

Od Wydawnictwa.

Przypominamy wszystkim Szan. Czytelnikom, zalegającym z przedpłatą na r. 1907, iż czas najwyższy na zapłacenie prenumeraty. Wstrzymaliśmy wysyłkę już wszystkim zalegającym z prenumeratą za rok przeszły a kto za rok 1907 nie nadeszle prenumeraty w tym miesiącu, również wstrzymamy temu wysyłkę.

Wielkie niebezpieczeństwo.

Z chwilą, kiedy walka ludu o zrównanie go wobec prawa wyborczego uwieńczoną została pożądanym skutkiem i reforma wyborcza stała się ustawą i odtąd każdy robotnik czuje się obywatelem, mając swoją kartę wyborczą, zaroiło się między ludem od różnego rodzaju karyerowiczów, płatnych i niepłatnych agitatorów, którzy chcą albo dla siebie albo dla tych, którzy im płacą, mandaty upolować. Przeciw agitacyi stronnictw, o ile się ona obraca w uczciwych granicach, nie może nikt występować, ale właśnie tej uczciwości u nas jest coraz mniej i powoli ona znika zupełnie. Większa część tych, którzy idą dzisiaj wśród lud, nie idzie w interesach uczciwych, ale najczęściej uważa to jako pewnego rodzaju „geszeft". Takich właśnie „geszefciarzy" wyzutych z wszelkich uczuć moralnych, ruszyło dzisiaj wśród lud całe falangi z różnego rodzaju hałasami i programami. Nie tutaj miejsce rozbierać programy stronnictw walczących w obecnej kampanii wyborczej, to bowiem zostawiamy politykom.

My jednak podkreślić i uwagę zwrócić musimy na niebezpieczeństwa, jakie grożą społeczeństwu, z powodu że za mało zwraca się uwagi na rozmaite stronnictwa i ich postępowanie, a raczej posuwanie się naszych odwiecznych wrogów-żydów. Ci ostatni, zdaje się, zagięli sobie parol na zdobycie całej Galicyi. Podzieliwszy się na trzy oddziały, idą do walki ze społeczeństwem chrześcijańskiem, polskiem.

Jedna część zaciągnęła się pod sztandar czerwony i pod jego migotaniem narzuca się ludowi chrześcijańskiemu na reprezentantów w parlamencie, stawiając kandydatury w okręgach prawie czysto chrześcijańskich. — Druga część syoniści poszła na własną rękę, stawiając również swoich kandydatów; a wreszcie trzecia część żydów uciekła się pod skrzydła narodowych demokratów i liberałów, którzy zobowiązali się bronić „zagrożonych" interesów żydowskich w Galicyi. — W ten sposób idąc do walki, żydostwo z trzech stron będzie atakowało społeczeństwo polskie i chrześcijańskie, a mając poparcie chrześcijan katolików z imienia, stać się może, że Galicya wyśle kilkunastu handelesów do parlamentu, jako swoich reprezentantów.

Dla obrony interesów narodu w Galicyi stworzoną została instytucya zwana „Radą narodową", po której niema się czego spodziewać, ponieważ tam zamiast prawdziwego reprezentanta ludu polskiego katolickiego wszedł do wydziału żyd.

Tak więc sprawy w naszej Galicyi stoją, że nie może być żadnej instytucyi, którąby w swym składzie nie miała żydów. Dodać trzeba, że żyda tego wsunęła do „Rady narodowej" narodowa demokracya, która dzisiaj zaczyna sobie rościć pretensye do naszej partyi ludowej. Lud katolicki z pewnością z góry podziękuje za opiekę takiej partyi, która przenosi ponad reprezentanta ludu chrześcijańskiego — żyda. Co gorsza, że żydki widząc takich obrońców swoich „interesów" będą się posuwać coraz dalej, ponieważ już przy obecnych wyborach do wydziału „Rady narodowej" dyktowali, kto ma być wybranym, a kto nie. My więc z taką instytucyą, która faworyzuje żydów, sympatyzować żadną miarą nie możemy.

Widzimy w tem bowiem szkodę dla sprawy ludowej. I „Rada narodowa", jeśli chce sobie zyskać pełne zaufanie i z warstw ludu pracującego, a niechce wznawiać tradycye znienawidzonego ongi „komitetu centralnego", musi przedewszystkiem uwzględnić istotne interesa ludu, ponieważ on jest dzisiaj potęgą i w jego ręku spoczywają mandaty. Usuwanie zaś ludu i jego przywódców, a faworyzowanie żydów — jest lekceważeniem najważniejszej dziś sprawy w kraju.

Społeczeństwo polskie powinno się wyleczyć już z przesądów i wyzbyć się tych, którzy mówią, że żyd może być dobrym Polakiem Tyle już bowiem było dowodów świadczących wręcz przeciwnie, że dzisiaj już chyba dwóch zdań co do tego być nie może. Trafiają się jednostki, ale to właśnie jest najgorsze, że te jednostki bierze się za ogół. Na to tylko wprowadza się w błąd społeczeństwo, szkodząc mu przez to niezmiernie. Czas byśmy już raz oprzytomnieli!

Chrześcijańskie Związki zawodowe w Niemczech.

Robotnicy w Niemczech przodują dziś innym warstwom pracującym. Na czoło całego ruchu robotniczego wybijają się ich Z w i ą z k i z a w o d o w e, które jakby jakie powstańcze kolumny walczą o wolność z przemożnym kapitałem dla całego stanu robotniczego. A obok przygniatającego swem ogromnem cielskiem kapitału, stanął do walki z chrześcijańskim ludem roboczym socyalizm, który w Niemczech mając swe miejsce rodzinne i główną siedzibę, zagnieździł się wśród robotniczej klasy, która zaczęła brodzić w ciemnych i zwodniczych zasadach „czerwonych", ale tylko przez czas dość krótki. Bo już przy ostatnich do parlamentu wyborach socyalizm poniósł klęskę tak haniebną i robotnikom tak otworzył oczy, że już chyba dni zachwalanej potęgi socyalizmu w Niemczech są policzone.

A natomiast rośnie i wzmaga się coraz bardziej siła c h r z e ś c i j a ń s k i c h Związków zawodowych, których członkowie liczą już do 300.000. Nie zbyt dawno powstałe, bo pierwszy chrześcijański Związek górniczy powstał w 1894 roku, dziś zjednoczone siły chrześcijańskich robotników liczą już setki tysięcy. A z dniem każdym przybywają nowi szermierze, coraz silniejszym opasnją łańcuchem tę potęgę i siłę chrześcijańskich robotników, której na imię „z a w o d o w a o r g a n i z a c y a". Bo według sprawozdania ogłoszonego za rok ubiegły przez Główny Zarząd chrześcijańskich Związków zawodowych przybyło w ciągu roku do Związków w Niemczech nowych 70.000 członków-robotników, a kasy Związkowe wzmogły się o d w a m i l i o n y marek wyżej w porównaniu z 1905 rokiem. Wstąpili w szeregi chrześcijańskich Związków zawodowych zorganizowani robotnicy salinarni, pracujący we winnicach, drukarze w liczbie 3000, a sekretaryaty robotnicze — owe filary, na których opiera się cała organizacya robotnicza — rosną i rosną w liczbę bezustannie. Oprócz specyalnych pism, poświęconych dla każdego zawodu jest też i jeden główny organ wszystkim Związkom zawodowym razem służący, nawet polscy robotnicy mają w tej organizacyi swój organ pod nazwą „Przyjaciel robotników", a dla robotników włoskich zorganizowanych wychodzi „Włoch w Niemczech". Główny Związek liczy 19 Związków poszczególnych zawodów, dla których ustanowieni są sekretarze robotniczy i pomocnicze sekretaryaty obwodowe i okręgowe ustanowione według kartelowych obwodów.

Założono również przy Zarządzie głównym księgarnię, którąby rozszerzać mogła prasę zawodową skutecznie, by każdy sekretaryat, każda siedziba Zarządu i każde miejsce płatnicze mogły być zarazem agencyami dla rozszerzania i rozsprzedaży literatury społecznej w duchu chrześcijańskiej prawdy pisanej. W ciągu pierwszych 10 miesięcy wynosił obrót 20.000 marek.

Z podziwem patrzymy na tę mrówczą pilność i pracowitość chrześcijańskich robotników zorganizowanych w Niemczech, co podnosi dobrobyt robotnika, niesie mu oświatę, a przysparza potęgę i chlubę całemu narodowi. Niemcy-katolicy zrozumieli to dobrze, że w pracującym ludzie spoczywa przyszłość kościoła i narodu, dlatego krzątają się nie mało około zorganizowania ludu pracującego, wołając zarazem na innych: i wy też pracujcie na tej niwie. Pracujemy też — pracujemy i my katoliccy robotnicy w naszym polskim kraju, wprawdzie od niedawna dopiero — bo od paru miesięcy i założyliśmy „P o l s k i Z w i ą z e k z a w o d o w y k a t o l i c k i c h r o b o t n i k ó w", który rośnie w setki, przybędą i tysiące i spodziewamy się, że kiedy niezadługo zrobimy obrachunek naszych sił, pokażemy czynami i cyframi, że pracujemy i rośniemy.

Pobudka.

Hejże ty polski ludu robotniczy,
Co pragniesz dzisiaj polepszenia bytu,
— Co chcesz wolności, jedynej słodyczy,
Co marzysz o tem do nocy od świtu.

2)

Ostro-Brama.

Dramat historyczny w 4 aktach z dziejów Litwy
DLA SCENY LUDOWÉJ
przez
PIOTRA CZEKOTOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

(*podchodzi do Maryi i mówi z ironią*).

Podczaszy swe wynurzał waćpannie afekta,
Zaiste iż są dziwne u niego projekta,
Bo białogłowę zwykle rychło zbałamuci,
Poigra z nią w amora, zatem ją porzuci.
Pamiętam na królewskim gdyśmy byli dworze.

(*Marya biednie i chwieje się*).

Lecz co to jest waćpannie, słabość jaka może?

MARYA (*do siebie*):

O Boże, zsyłasz znowu cios Ty na mnie nowy!

(*do Józefa*):

Nic, lekka słabość, cierpię na ból srogi głowy.
Mów waćpan dalej, słucham chociaż w to
[nie wierzę.

JÓZEF:

Przysięgam na Chrystusa, mowię wszystko
[szczerze.
Waćpanna tam Jadwiga z fraucymeru króla
Była, krewna daleka jenerała Brula.
Mówiono, że ją ponoć August sam miłował,
Bo nawet to widziano jak nieraz całował.
Dziewka jednak z karesów radą tych nie była,
Jak tylko podczaszyca na dworze zoczyła
Królewskim, i gdy począł prawić komplementa
Rozpoczęli wnet z sobą tkliwe sentymenta;
Różnie o nich mówiono, nie chciałbym po-
[wtarzać.

MARYA (*z gniewem*):

Zamilcz waćpan, dość tego, przestań go spo-
[twarzać.

JÓZEF (*z oburzeniem*):

Waćpanna mnie nie wierzy, na to są dowody,
Dlatego król go wysłał na dwór wojewody
Z Warszawy, by się pozbyć swojego rywala
I kazał trzymać w Wilnie od kochanki zdala.
Mówiono o tem wszędzie po całej Warszawie.
Dzisiaj tutaj i w Wilnie widzą wszyscy prawie.

MARYA:

(*podchodzi do Józefa i składa ręce jak do modlitwy*).

Zaklinam cię waćpanie na Chrystusa Rany,
Czy to prawda jest szczera?

JÓZEF:

Wszak Stanisław znany
Z swych sercowych awantur, jednak miły
[Boże
Waćpanna wojewodę o to spytać może.
Ogiński sam doradził wysłać go w te strony;
I gdyby nie Ogiński byłby osądzony,
Skazany na banicję, wnet z utratą mienia.

MARYA (*odchodząc*):

Żegnam więc waćpana!

JÓZEF:

Czołem, do zobaczenia!

(*Marya wychodzi*).

Scene IV.

JÓZEF (*sam*):

Biedna Marya uczuła; wielka mnie jej szkoda!
Lecz boleść prędko minie, ona taka młoda.
Dobrze jednak umiałem poprowadzić sztukę,
Bo waćpan nasz podczaszye otrzyma naukę,
Naukę białogłowych jak zwodzić bezkarnie
Widać, iż go miłuje, bo takie męczarnie
Cierpiała gdym jej mówił. Teraz mości panie
Napewno iż harbuza od dziewki dostanie
Muszę również uczynić iżby wojewoda
Usunął go od siebie, bo to wielka szkoda
Iż umiał go skaptować ten podczaszye młody
To szczwany lis wpuszczony do naszej zagrody
Co chciał kurczęta zdusić, bo już kogut stary
Nie zbudzi pianiem ludzi, lecz oto ogary
Złapały jegomościa za ogon przy płocie,
Poczekaj mój kochanku, nie tobie łakocie,
Nie tobie Marya hoża, mój ty warszawiaku,
Ogary lisa na śmierć zagryzły przy krzaku!
Taksamo my wykurzyć potrafimy ciebie,
Nie długo paść się będziesz na litewskim
[chlebie.

Scena V.

(*Wchodzi dworzanin wojewody*).

DWORZANIN:

Ze szwedzkiego obozu posłowie przybyli
Chcą widzieć wojewodę!

JÓZEF:

Proście by raczyli
Przyjść z dolnej sali zamku tu do tej komnaty
Jaśnie pan wojewoda wdzieje godne szaty.
I zaraz naprzyjęcie posłów wyjść sam raczy.
Niech waćpan dobrze okiem pilnym na to baczy
By służbie tu na niczem posłów nie zbywało,
Piwa, miodu i wina nie mieli zamało.

DWORZANIN:

Wszystkiego będzie dosyć, chociaż dla nich
[szkoda.

JÓZEF:

Baczność, otóż nadchodzi sam pan wojewoda.

Scena VI.

(*Wchodzi wojewoda z Pacem, Massalskim i Stanisławem*).

WOJEWODA (*do dworzanina*):

Prosić posłów natychmiast, niech się zaraz
[stawią.

(*do Stanisława i Józefa*):

Waćpanowie do zamku wieści wnet wyprawią
Biskupa Brzostowskiego prosząc na naradę.

(*po głębszym namyśle*):

Nie, lepiej nie posyłać, zaraz sam tam jadę.

(*Dworzanin wychodzi*).

Scena VII.

(*Ciż sami*).

WOJEWODA:

Ciekaw jestem sam wielce co Szwedzi przy-
[noszą?

C. d. n.

Z kimże ty idziesz po tę wolność ludu?
— Idziesz z żydami i ich czerwonymi
Towarzyszami, którzy cię bez trudu
Mamią i wiodą śladami krętymi?

Hej robotnicy! Wam nie tędy droga!
Wy do swych celów nie tędy iść macie!
Wam inna droga: droga w imię Boga,
Którą pod naszym sztandarem poznacie.

Bo my praw swoich nie chcemy rozbojem,
Podstępem, kłamstwem, oszustwem dochodzić,
— My się kierujem uczciwością, znojem,
Jednością bratnią — my chcem się odrodzić.

Niechże się każdy wreszcie opamięta,
Jeśli chce dopiąć celów upragnionych,
Niech zrzuci z siebie te żydowskie pęta,
Niech się przekona, co wolność „czerwonych!“

Patrzcie! do jakiej nędzy już przywiodła
Setki tysięcy robotników w Łodzi
Socyalistów polityka podła,
Patrzcie, jak we krwi własnych braci brodzi!

Wiedzą już w Niemczech, co socyalizm znaczy,
To też się każdy od niego odwraca,
Wie lud roboczy i wie lud wieśniaczy,
Jaka to żydów podła praca.

I wy to także dobrze rozpoznajcie —
— I wy to wiedzcie, choć po latach wielu,
— Wy też na każdym kroku pamiętajcie,
Że z „czerwonymi“ nie dopniecie celu!!

Feliks Malicki.

Ruch ludowy we Włoszech.

W ostatnich latach wiele pisano i mówiono we Włoszech o potrzebie organizacyi katolików. Ale stały temu na przeszkodzie obojętność, nieufność i podejrzliwość szerokich kół (jak i u nas!). Ale nareszcie plan przyszedł do skutku, bo od 4-ch miesięcy istnieje już we Włoszech „Katolicki Związek ludowy“. Sam Ojciec św. Pius X. przez encyklikę z dnia 11-go lipca 1905 r. nakreślił główne linie organizacyi włoskich katolików, pragnąc wszystkie warstwy społeczne, a przedewszystkiem szerokie masy ludu zgromadzić około wspólnego środowiska nauki, życia i społecznej organizacyi.

Że dobrze zorganizowane zszeregowanie sił katolików we Włoszech jest dziś bardziej potrzebne jak kiedykolwiek, to samo przez się się rozumie. Fanatyczna robota „czerwonych“ francuskich nie daje spokoju i włoskim klechożercom. Wolnomularze, radykaliści, socyaliści i anarchiści w bratnim uścisku dłonie sobie podają z jednem gorącem życzeniem, by sobie zdobyć podobnie jak francuscy bracia wawrzyny. I ani się kryją ze swymi zamiarami. Chwilowo zaś, póki jeszcze nie sprzyjają stosunki bohaterskim ich czynom, krzyczą i manifestują na wyścigi.

W takich warunkach tym większym obowiązkiem dla katolików jest ująć się za religią publicznie i z wszelkimi uczciwymi środkami nowoczesnej cywilizacyi stanąć w jej obronie. Wrogo dla religii usposobieni krzykacze co prawda są w znacznej mniejszości, ale dobrze zorganizowani z jasno nakreślonym celem muszą wypłynąć na wierzch, jeśli katolicy, choć dziesięćkroć liczniejsi, dalej pozostaną w rozsypce i dalej czapki zaciągać będą na uszy, nie zrywając się do energicznej pracy.

Do czego prowadzi brak organizacyi, to widać najlepiej we Francyi. W roku 1873 Izba francuska uchwaliła 389 głosami przeciw 146, że dla dobra publicznego trzeba wybudować kościół Serca Jezusowego na Montmatre. A w 33 lat później — 22 grudnia 1906 r. w Izbie deputowanych tego samego narodu przeszła ostatnia ustawa o obrabowaniu kościoła katolickiego większością 388 głosami przeciw 146. I tylko brakowi silnej organizacyi przypisać muszą francuscy katolicy, że ich teraz niewolnikami robią, bo pozbawiają praw wszelkich. Dwie rzeczy — powiada ks. Pavissich — szkodzą najbardziej w czasie wojny: „jeśli się mianowicie ludzie uczepią wygodnych środków z czasu minionego pokoju i jeśli chce się wroga pokonać przestarzałymi sposobami i zardzewiałą bronią“. A na takie właśnie podwójne niebezpieczeństwo wystawieni są katolicy wszystkich państw cywilizowanych w wśród wojny zniszczenia, jaka się obecnie toczy przeciw religii. Odszukać źródła nowoczesnej niewiary, aby ją zwalczać w jej naukowych, literackich, politycznych i gospodarczych zasadach, wyśledzić środki i drogi, których to niedowiarstwo do swej propagandy używa, aby je odeprzeć i tamować, jest zadaniem katolików, powiada ks. Pavissich. A tymczasem zaledwie jaka dziesiąta część, — a i to może za dużo — rozumie, że w czasach, kiedy w imię kultury zwalcza się religię katolicką wszelkimi środkami nowej cywilizacyi, palącym obowiązkiem katolików jest organizować się silnie, by w imię prawdziwej cywilizacyi nowoczesnymi środkami bronić prawdy chrześcijańskiej.

I jak wszędzie, tak i we Włoszech mało jest takich ludzi, którzyby tymi obowiązkami przejąć się chcieli. Dlatego też i nowo powstały Związek ludowy z trudem torować sobie musi drogę. Ale gdy tylko ludzie rozumni i dobrej woli zechcą oddać swe siły na usługi nowej organizacyi, wnet znajdzie ona powszechne uznanie.

Naprawdę nie można sobie wyobrazić prostszej organizacyi sił katolickich, którąby mogła lepiej odpowiadać żywej akcyi, jej celowi i była lepiej zabezpieczona przed wewnętrznemi rozterkami nad włoski Związek ludowy. Główne kierownictwo z siedzibą we Florencyi spoczywa w ręku dyrekcyi. Poza dyrekcyą są tylko agenci, działający ściśle według wskazówek dyrekcyi, a potem członkowie. Taka organizacya musi być rękojmią jedności i zgody. Dyrekcya oświadczyła jednozgodnie, że bezwarunkowo podlega Stolicy św. we wszystkich sprawach dotyczących religii. Wszyscy członkowie płacą równą wkładką jednego lira (prawie 1 kor.). Dotąd utworzono we Florencyi 3 sekretaryaty. Najbliższym celem jest szerzenie prawdziwej oświaty za pomocą konferencyi i pism ulotnych. Pierwsze takie pismo ulotne p. t. „Za wolność“ rozeszło się koło Bożego Narodzenia w 100.000 egzemplarzach. Sprawy ekonomiczne i polityczno-wyborcze poruczono osobnym oddziałom.

Stosownie do swej nazwy zwraca się Związek ludowy przedewszystkiem do szerokich mas ludu, które chce bronić przed niebezpieczeństwem socyalistycznem i na podstawie chrześcjańskiej sprawiedliwości prowadzić je ku polepszeniu bytu materyalnego. Na pierwszem miejscu pragnie Związek ludowy zaopiekować się proletaryatem rolniczym, który tak łatwo da się obałamucić przez czerwonych uwodzicieli ludu i chce chłopom nieść oświatę i pomoc.

Włosi przy stworzeniu Związku ludowego wzięli sobie na wzór „Związek ludowy katolików w Niemczech“. Jeśli rozwiną tę samą siłę życiową, jaką rozwijają ich niemieccy duchowi przyjaciele, i jeśli do tego duchowieństwo, tak przecież liczne, pojmie i umiłuje swoje zadania nowoczesne, to musi się to ziarnko gorczyczne rozróść w drzewo wielkie i wspaniałe.

Z POLITYKI.

Wyborcze listy wnet będą wyłożone.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelnikom, że wyborcze listy z Krakowa i krakowskiego powiatu będą wnet wyłożone przez 2 tygodnie w miejscach i godzinach wyznaczonych w urzędowych ogłoszeniach. Choć biura statystyczne pracowały sumiennie nad spisem wszystkich wyborców, jednak może się zdarzyć, że ten lub ów będąc uprawniony do głosowania, zostanie pominięty. Należy tedy w takim razie według nowej ustawy wyborczej reklamować w ciągu dwóch tygodni w magistracie względnie u naczelnika gminy. Gdyby ktoś dla tego nie był umieszczony na liście wyborczym, że nie jest zgłoszony w policyi, niech się czemprędzej tam zgłosi i wykaże albo za pomocą dwóch świadków lub paszportu wojskowego, metryki lub innych dokumentów, że już przez cały rok poprzedzający termin rozpisania wyborów był zamieszkały. Kto zauważy na liście wyborczej brak wyborcy jakiegoś znajomego, niechaj mu zwróci uwagę, gdyż można tylko osobiście reklamować swe prawo wyborcze.

Karty legitymacyjne i kartki głosowania otrzyma każdy wyborca w pierwszych dniach kwietnia doręczone do mieszkania. W Krakowie wystawia magistrat karty legitymacyjne i kartki wyborcze, dla gmin wiejskich starostwo. Ktoby zgubił kartę legitymacyjną lub ją przypadkowo zniszczył, niech się zgłosi po nową, którą mu ma wydać władza ponownie. Kartka wyborcza zaopatrzona jest pieczęcią władzy i uwagą, że każda inna kartka jest nieważna. Gdyby ktoś kartkę wyborczą — ale tylko wyborczą — zgubił w dzień wyborów w drodze do lokalu wyborczego, to wtym lokalu otrzyma nową na podstawie legitymacyi. Bez legitymacyi zaś nie wpuszcza się nikogo do lokalu wyborczego. Ktoby zaś chciał się bliżej zaznajomić z nową ustawą wyborczą, to radzimy kupić książkę o ustawie wyboeczej za 10 hal. lub 80 hal., którą nabyć można w Administracyi „Postępu“.

Sejm

załatwia sprawy jedne za drugiemi. Ustawa drogowa tak wadliwa i niesprawiedliwa zwłaszcza dla ludności robotniczej doczekała się nareszcie zmiany i projekt przez komisyę już przerobiony, wprowadza dwie najważniejsze zmiany tj. znosi prestacye dwudniowe i cały ciężar przenosi z gminy na wydziały powiatowe. Sprawa reformy wyborczej nie przyjdzie już pod obrady, odłożono ją na jesień, dziś tylko obraca się wszystko w projektach. Jedni chcą zachować stare kurye uprzywilejowane, inni chcieliby i kurye zostawić i powszechne głosowanie zaprowadzić, nie mając odwagi wypowiedzieć śmiało swojego zdania, a już najmniej jest zwolenników powszechnego i równego prawa wyborczego do Sejmu. Podwyższenie płac nauczycieli wymagać będzie 3 miliony 490.000 koron rocznego wydatku. Komisya przemysłowa zażądała założenia szkoły przemysłowej dla rzemieślników budowlanych i szkoły handlowej w Tarnowie, zaprowadzenia przy lwowskiej szkole przmysłowej oddziału dla nauki elektrotechniki i ceramiki, przy szkole przemysłowej w Krakowie kursu specyalnego dla kształcenia dozorców budowli wodnych, wprowadzenia w państwowych szkołach przemysłowych obowiązkowej nauki religii i centralnej szkoły tkackiej dla kształcenia nauczycielek do robót kobiecych, postanowiono też domagać się od rządu wybudowania kolei Jasło-Dębica.

Bułgarya

była świadkiem smutnego wypadku. Ręka młodego zbrodniarza, jakiegoś wydalonego urzędnika Petrowa, targnęła się na życie prezydenta gabinetu Petkowa, wystrzałem z rewolweru kładąc go trupem.

Konferencya pokojowa w Hadze

zbierze się w czerwcu i weźmie w niej udział 47 państw, z porządku jej obrad wykluczono sprawę ograniczenia zbrojenia tak lądowego jak morskiego.

W Rumunii

dotychczasowy minister handlu i rolnictwa, Jan Lahovary, został ministrem spraw zagranicznych.

Parlament w Niemczech

po uchwaleniu rządowi kredytów na prowadzenie polityki kolonialnej przystąpiono za interpelacyą katolickiego centrum do sprawy rozszerzenia prawa koalicyi robotników, ustawy stowarzyszeń i zgromadzeń, które dotychczas krępują dotkliwie przepisy policyjne. Wszystkie prawie stronnictwa oświadczyły gotowość popierania tej sprawy społeczno-politycznej. Natomiast rząd wywąchał pismo nosem i nie chcąc się kompromitować przed całym światem, ma odstąpić od zamiaru przedłożenia projektu prawa wywłaszczania Polaków z posiadania ziemi. Zasądzono natomiast znowu Władysława Pięcznego, redaktora „Gazety Olsztyńskiej“ na 3 miesiące więzienia za artykuły, wzywające do strejku szkolnego.

Francya

załagodziła wielki strejk robotników elektrowni w Paryżu, bo strejk ten dawał się wszystkim we znaki. Strejk zakończono, robotnicy wrócili do pracy.

Węgry

uchwaliły w swym sejmie ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek i niezdolność do pracy.

Duma rosyjska

zebrała się w Petersburgu, lecz rząd jest z niej niezadowolony i wróżą jej tylko jeszcze parę dni życia, a potem ma być znowu rozwiązana. Rząd miał już wydać rozporządzenia do powiatowych urzędów, by na wypadek rozpędzenia Dumy przeszkodzić strejkowi robotników kolejowych i nowym spodziewanym zaburzeniom. Tak więc w Rosyi niema jeszcze ładu i spokoju.

Z naszych stowarzyszeń.

Odezwa krakowskich robotników miejskich. Koledzy, robotnicy miejscy! Podjęliśmy starania, aby poprawić naszą dolę zorganizowani w Polskim Związku zaw. katol. robotników — my robotnicy miejscy wszelkich kategoryj. Cały szereg olbrzymich zgromadzeń, poważne narady na nich doprowadziły nas do przekonania, że dłużej nie możemy czekać na przyobiecane nam podwyższenie i poprawę naszej ciężkiej doli.

Obowiązkiem jest miasta, żeby wglądnęło w nasze położenie i wynagradzało nas za pracę tak, byśmy mogli żyć jak ludzie. Nie mamy żadnego zabezpieczenia na nasze stare lata, a przecież ilu nas jest takich, co 10, 20 a nawet 30 lat w służbie miastu siły sterało! Magistrat ma tyle placów, tyle domów — a my robotnicy miejscy mieszkać musimy poza miastem, czasem nawet o dwie mile drogi.

Dziś kiedy wszystko tak drogie, nam miasto płaci od 75 ct. na dzień, kto za te pieniądze obarczony rodziną może wyżyć?

Wielu z nas nie zna, co to święto, co niedziele, bo je przepędza przy pracy. Praca również nie jest nam zgóry wyznaczona. Dziś niejeden z nas raz jest przy popiole jako pomocnik, przedtem był przy „Talardzie“, potem dają go na ulicę, słowem robotnik musi spełniać najrozmaitsze roboty. Nam się oto nie rozchodzi, ale niechże ta robota będzie zapłaconą po ludzku, bo przy niej robotnik w smrodzie, kurzu i t. p. nieczystościach narażony jest na zniszczenie zdrowia i ubrania.

To wszystko musi się zmienić! Dziś robotnicy zorganizowani nie pozwolą, by ich lekceważono.

Do szeregu więc koledzy, robotnicy miejscy, czy to pomocnicy, czy z Talardu, czy furmani, czy z gazowni, słowem wszyscy, bo wszyscy jednego i tego samego chcemy, bo jedno nam dolega. Do szeregu więc, łączcie się w swojej organizacyi, czas najwyższy, byśmy zgodnie podali sobie ręce i upomnieli się o swoje prawa. Teraz zwłaszcza, kiedy mamy wszyscy postanowić o losie naszym możemy to zrobić tylko przez organizacyę.

Do szeregu więc! Niech żyje organizacya!

Przybądźcie wszyscy na zgromadzenie w piątek o godzinie 7 wieczór, dnia 15 marca do Związku ul. św. Tomasza 37.

Robotnicy miejscy, zorganizowani w Polskim Związku zaw. kat. robotników.

Trzyniec. Śląsk austr. Olbrzymie zgromadzenie jakie odbyło się dnia 3 marca w Trzyńcu to jeden dowód więcej, jak maleć zaczyna krzykactwo socyalistyczne. Wysilają się jeszcze, by tych, co pracują na niwie katolickiej i narodowej zapomocą pogróżek odwieść od tej pracy, ale już im się to nie udaje, bo cała ich robota przewrotna przeciw nim się zwraca.

Coraz też szersze kręgi zatacza organizacya Polskiego Związku Zaw. kat. rob. na Śląsku, a dziś już na tysiące ich członków liczyć można. Zgromadzenia zaś tej organizacyi są olbrzymie.

Dnia 3 marca kilka set ludzi czekało na rozpoczęcie zgromadzenia w gospodzie p. E. Niemca. Zgromadzenie zagaił przew. stacyi płatniczej P. Z. Z. K. R. w Trzyńcu p. Jasiczek w słowach serdecznych witając zebranych i sekr. p. Zgórniaka przybyłego z Krakowa. Sekretarz robotniczy p. Zgórniak w dłuższem przemówieniu wskazał, jakie znaczenie ma nasza organizacya i jak powinniśmy pracować wspólnie nad polepszeniem doli ludu roboczego. Wystąpił przeciw wyzyskowi i maltretowaniu robotników i wskazał, że tylko organizacya może nas uchronić i zdobyć nam należne prawa. Obowiązkiem zatem jest każdego katolickiego robotnika wciągać się w szeregi swojej organizacyi.

Przemawiali w dyskusyi rob. J. Kułucz, Liberda z Cieszyna, ks. Hawlas i wielu innych. Zgromadzenie zakończono koło godz. 8 odśpiewaniem pieśni narodowych.

WIADOMOSCI ZE LWOWA.

Ruch przedwyborczy. U nas robotnicy katoliccy zamierzają ruszyć w pole do zapasów wyborczych. Stow. polityczne „Jedność“ zwołało na niedzielę zgromadzenie w sprawie porozumienia się robotników co do przeprowadzenia agitacyi wyborczej we Lwowie na rzecz katolickich kandydatów. Zgromadzenie było bardzo liczne Przewodniczył prezes p. Starzewski, o położeniu politycznem referował p. Horowicz. Postawił on pytanie, jak ma być prowadzona akcya wyborcza przez robotników. Nad powyższem pytaniem wywiązała się szeroka dyskusya. Zabierali głos pp. Starzewski, Rzepka, Jagiełło, Faj i inni. Celem przeprowadzenia planowej akcyi postanowiono wybrać komitet robotniczy ze 100 ludzi i potworzyć osobne komitety okręgowe.

Zgromadzenie parafialne w parafii św. Marcina odbyło się w niedzielę popołudniu. Przy licznym udziale zebranych referował najpierw p. Tobolewicz „o alkoholu i akcyi przeciwalkoholowej“, następnie ks. Weseliński „o nierozerwalności małżeństwa“.

Zebrani uważnie wysłuchali przemówień. Na końcu zabrał głos p. Horowicz, który w dosadnych słowach napiętnował postępowanie socyalistów wobec religii, wskazał jak podle postąpiła sobie ich szmata lwowska „Głos“ wyszydzając w wstrętny i haniebny sposób Przen. Sakrament i stając w obronie świętokradzcy.

W końcu postawił wniosek, aby domagać się usuwania „Głosu“ z lokalów publicznych, a redakcyi wyrazić słowa pogardy i potępienia. Obecni jednomyślnie przyjęli tę rezolucyę.

U terminatorów katolickich ruch nielada! Stowarzyszenie „Opieka pod wezwaniem św. Stanisława Kostki“ poszło za przykładem swych braci krakowskich i przekształca się na zawodową organizacyę terminatorów. Będzie to dla towarzystwa zmianą ze wszech miar pożądaną i korzystną.

Poza tem stowarzyszeniem wre życiem. W niedzielę 10 bm. odbył się wieczorek z programem bardzo bogatym. Odczyt „O dziejach Lwowa“, wygłosił prof. Nitman, następnie kółko mandolinistów „Melodya“ pod batutą p. Kąckiego odegrało kilka dobrych utworów muzycznych. Na zakończenie członkowie kółka amatorskiego stowarzyszenia odegrali sztuczkę p. t. „Nauczka“. Pa-

nowie Stopa, Nynka, Hankus, Panas zbierali laury zasłużone.

Kasa chorych „Przyjaźń“ ogłasza obecnie zamknięcie rachunków za rok 1906. Był on bardzo pomyślny dla stowarzyszenia. Dochód wynosił K. 3798.04, w czem wkładek członków było 2970 K.

Zasiłków w czasie choroby wypłacono 1458 K. 32 hal., na lekarstwa, aptekę i szpital wydano 839 K., na lekarzy 452 K., zaś administracya kosztowała tylko 363 K.

Kasa nabyła w ubiegłym roku z dochodów piękną kasę wertheimowską.

Święcenie niedzieli

rzeźników-masarzy

W niedzielę 17 bm. w Krakowie obchodzi katolicka organizacya robotnicza masarzy i rzeźników prawdziwy tryumf. Żegna się raz na zawsze na wszystkie niedziele całego roku z warsztatem i ciężką pracą tygodniową, zamyka wszystkie sklepy masarskie i rzeźnickie, by prawdziwie po katolicku święcić niedziele. Nie pomogły dąsy niektórych zacofańców, którym milsza jest mamona od samego sumienia, nie ostały się wymówki i trwoga chrześcjańskich majstrów przed żydami, bo za głosem czeladzi zorganizowanej popartej przez cały zastęp majstrów zdrowo i dobrze myślących poszła cała publiczność, co postanowiła w soboty zaopatrywać się w artykuły mięsne, by w niedzielę dać robotnikowi prawdziwy odpoczynek. Kto był świadkiem tej pracy, jakiej podjęła się krakowska czeladź rzeźnicza w ostatnich miesiącach celem zdobycia sobie odpoczynku w niedziele i jej święcenia, kto śledził te zabiegi, ofiarność i poświęcenia tych, którzy dotychczas wszystkim służyć musieli, a oni za to nie mieli nawet jednego dnia prawdziwego wytchnienia i żyć musieli często jak nie ludzie, ten przyznać musi, że nie jakaś sztuczna agitacya może politycznym podlana sosem, ale sprawiedliwość sama w głębi duszy zapisana dodawała tego hartu i siły do walki o słuszne i sprawiedliwe prawo robotnikom.

Obecnie stają u zamierzonego celu i dnia 17 bm. zamiast do ciężkiej zaprzęgać się pracy idą do kościoła złożyć powinność Bogu. Bo tak postanowili obchodzić ten pierwszy dzień świąteczny:

Zebrać się rano w Domu Robotniczym o godz. 6-ej i obejść wszystkie sklepy i jatki, a potem powróciwszy do Domu Robotniczego wyruszyć do kościoła na nabożeństwo w jednym szeregu ze sztandarem i cechowymi godłami. Po nabożeństwie powracają znowu do Domu Robotniczego, by urządzić wspólne zgromadzenie, które ma być publicznem świadectwem i zaprzysiężeniem, jak czeladź masarsko-rzeźnicza na zawsze pozostać wierną polskiemu sztandarowi i katolickiej wierze, będąc tego pewna, że głos jej rozejdzie się po całym kraju i weźmie wszystkich polskich masarzy i rzeźników po miastach i miasteczkach do świętej powinności święcenia niedzieli jako dnia należnego Bogu i odpoczynkowi:

Cześć Ci, krakowska czeladzi masarska i rzeźnicza, że jedna z tych pierwszych, co im odebrano prawo odpoczynku niedzielnego, chwytasz za sztandar wiary i przy jego pomocy dla dobra Ojczyzny i ludzi pracujących zdobywasz zadatek przyszłego dobrobytu swego. Za wami niech śpieszą wszyscy polscy rzeźnicy i masarze w całym kraju!

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Nie radzimy. W ostatnich dniach pojawiło się w krakowskich dziennikach ogłoszenie podobno uchwały powziętej na posiedzeniu Związku katolickich stowarzyszeń rzemieślników i robotników w Krakowie, wzywającej wszystkie jego stowarzyszenia do natychmiastowego przyjęcia i ogłoszenia politycznego programu chrześciańsko-społecznego, wypracowania statutu dla stronnictwa oddzielnego, a przy obecnych wyborach oświadczenia się za stronnictwem „Centrum ludowego“.

Dziwimy się bardzo, jakim sposobem poufne uchwały Zarządu Związku dostają się na łamy dzienników i stały się publicznymi. Ale to już pomijamy, niech z tą sprawą załatwi się sam Zarząd. Ale to jeszcze dziwniejsze, jak podobne uchwały zapaść mogły, skoro organizacya Związku katol. stowarzyszeń wyłącza ze swego programu polityczne działanie. Zwłaszcza że w łonie tego Związku powstają i rozwijają się Związki zawodowe, które nie politycznemu, ale społecznemu działaniu dotyczasowemu zawdzięczają swój rozwój. Wszak podstawową i wyłączną pracą Związków zawodowych jest nie polityka, ale zdobycie dobrobytu robotnikom. Chyba że inną drogę obrać zechcą Związki zawodowe u nas w Galicyi, bo gdzieindziej czegoś podobnego nie ma.

Zresztą doświadczenie już nauczyło, jak wciągnięcie katol. stowarzyszeń w akcyę polityczną rozbiło całkowicie nasze Przyjaźnie, Jedności, Czytelnie i inne katol. stowarzyszenia. Przeto nie radzimy próbować tego samego znowu teraz, by nie rozbić tego, co się z trudem zbudowało. Zostawmy politycznym stronnictwom całą akcyę polityczną, Stowarzyszenia zaś i Związki zawodowe niech baczą na to tylko, by ich członkowie nie głosowali na wrogów religii, ojczyzny i pracującego ludu.

Taką radę dajemy.

W wielkim kłopocie znajdował się „towarzysz Daszyński na pierwszem swojem zgromadzeniu przedwyborczem w Krakowie, które zwołał w ubiegłą niedzielę. „Towarzysz“ Daszyński wystąpił w niedzielę 10 b. m. z pierwszą mową kandydacką. Chociaż cała jego mowa nie była niczem więcej, jak tylko sławieniem swojej działalności w parlamencie, to jakoś nikt oprócz zwykłej przybocznej gwardyi „towarzysza“ Daszyńskiego, składającej się z zwykłych panprów ulicznych i całej falangi żydowstwa, nie mógł wierzyć w prawdomówność „towarzysza“. I jak tylko skończył, natychmiast posypały się interpelacye, które „towarzyszowi“ kandydującemu nie mało sprawiły kłopotu. Najpierw interpelował Daszyńskiego żyd, że mało bronił interesów żydowskich; dalej wystąpił robotnik, który zapytał „towarzysza“ kandydata, w czem się zmieniło położenie robotników za 10 lat działalności „towarzysza“ Daszyńskiego? Wykazywał następnie jednę krzywdę za drugą, która dzieje się robotnikom, a Daszyński pięknemi mowami chce zatkać głodne żołądki robotnicze! Daszyński nie mógł naturalnie pozostawić bez odpowiedzi interpelacyi, więc najpierw zaczął głaskać żydów, żeby się udobruchali i przyrzekł uroczyście, jak tylko pomogą mu wygramolić się na krzesło poselskie, lepiej bronić będzie interesów żydowskich. Prosił, żeby tylko żydki się na niego nie gniewały, a on (Daszyński) wszystko naprawi i zrobi im w Galicyi raj. Druga interpelacya była gorszą jeszcze dla pana Daszyńskiego. Rozłoszczony na śmiałka, który mu wytknął takie rzeczy, powiedział do tego robotnika: „żaden kapitalista nie jest tak znienawidzony przez robotników (Tu się p. Daszyński omylił, ponieważ miał powiedzieć przezemnie), jak właśnie pańskie nazwisko“. O chrypniętym ze złości na klerykałów głosem przyznał Daszyński, że „klerykali“, t. j. nasze organizacye katolickie podkopują mu nogi, cieszy się jednak, że przecież jakoś będzie, ponieważ żydki nie takie jeszcze bardzo zagniewane, więc głosy swoje oddadzą na niego.

Gdy oddano pod głosowanie kandydaturę Daszyńskiego, ledwie połowa rąk podniosła się do góry, reszta znowu stała cicho. Przeciw naturalnie nikt nie miał odwagi głosować, ponieważ paupry, jakich miał w pogotowiu „towarzysz“ Daszyński, gotowi byli każdemu głowę rozbić, ktoby śmiał stawiać opozycye.

Przewidującym był „towarzysz“ Daszyński, że zgromadzenie może się kiepsko dla niego skończyć, ponieważ u drzwi wchodowych postawił sobie dla bezpieczeństwa swojej „wielkiej“ osoby kilkunastu drabów, wziętych z ulicy, którzy każdego podejrzanego usuwali.

Daszyński z pierwszego występu kandydackiego odniósł niezawodnie kiepskie dla siebie wrażenie; spostrzegł on, że grunt pod nogami w Krakowie usuwa się wszystkim ludziom tego co on pokroju gwałtownie i lada chwila, że i sam „Ignac“ dostanie kopniaka i pójdzie w duraki.

Potężne zgromadzenie robotników miejskich wszelkich kategoryi odbyło się w niedzielę 10 b. m. w sali „Domu robotniczego“. P. Zgórniak w dłuższym referacie skreślił jeszcze raz dolę robotników miejskich, zaznaczając, że dłużej robotnicy czekać nie myślą na uregulowanie i podniesienie płac. Magistrat już z Nowym Rokiem obiecał sprawę robotników miejskich uporządkować, a dzisiaj już połowa marca i robotnicy jeszcze nic nie wiedzą. Co gorsza — Magistrat poszedł śladem najgorszych przedsiębiorców, wysyłając jednego radcę p. Markusa do robotników, żeby ich nakłonić do „siedzenia po cichu“. Żeby tego dopiąć, podwyższono kilku furmanom po kilka koron miesięcznie, żeby oni już nie szli w szeregach tych, którzy się dopominają, żeby łatwiej było złamać solidarność robotniczą. Takie postępowanie musimy piętnować jako nieuczciwe. — Przemawiali dalej p. Holeksa, Język, Cap, ks. Mytkowicz, Cudek i kilku robotników.

Zgromadzeni robotnicy postanowili odtąd nie prosić ale żądać stanowczo podwyższenia płac, a jeśli to nie nastąpi natychmiast, zgromadzeni podejmują się walczyć o swoje prawa strejkiem, za którego skutki ponosi Magistrat odpowiedzialność. Nie może się Magistrat wymawiać brakiem czasu na załatwienie sprawy robotników miejskich, ponieważ trzy miesiące chyba mogły na to wystarczyć. Nastrój na zgromadzeniu był podniosły a w twarzach robotników można było wyczytać, że rozumieją swoje położenie oraz krętactwa Magistratu i dłużej za nos wodzić się nie pozwolą.

„Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“. Przypominają sobie szanowni czytelnicy ową awanturę na Pieczyskach koło Szczakowy, gdzie to żyd Schneebaum wpadł w czasie nauki do klasy i dziecko chrześcijańskie ogromnie skatował. Matka tego dziecka, Anna Czułkin, wdowa i biedna wyrobnica zaczęła szukać sprawiedliwości w sądzie jaworznickim, ale jej nie znalazła. Udała się tedy do adwokata Związku zawodowego Dra Gryzieckiego, który wniósł rekurs przeciwko powyższemu sądowi. Dzielny i energiczny Dr. Gryziecki, obrońca ciemiężonego ludu, wywiązał się z całej tej sprawy znakomicie. Na rozprawie w Krakowie żyd został zasądzony na 3 dni aresztu i na zwrot kosztów około 30 K. Żyd osłupiał ze strachu, kiedy mu czytano wyrok, a chcąc udowodnić swoją niewinność przedłożył sędziemu świadectwo moralności, w którem mieszczą się same wyzwiska i oszczerstwa na Czułkinową i chłopca. Znają wszyscy Czułkinową jako uczciwą i pracowitą kobietę. Poznał tutaj p. Gryziecki intrygi żydowskie — świadectwo zatrzymał — natychmiast zaskarżył żyda o oszczerstwo, a prokurator ze swej strony wdrożył dochodzenie przeciwko wójtowi o nadużycie władzy urzędowej. Raz stanie się zadość sprawiedliwości, by sobie nie myślano, że biedaka i nędzarza to wolno kopać, bo się nikt za nim nie ujmie. Jest dzisiaj obrona. Jest lekarstwo na bezprawia i nadużycia. Istnieje Związek zawodowy robotników katolickich — a w nim pracują wszyscy takiego ducha jak Dr. Gryziecki. Niechaj wszyscy robotnicy garną się pod ten sztandar biały, na którym widnieje napis: Bóg i Ojczyzna — niechaj każdy robotnik czyta gazetę „Postęp“, tam znajdzie jedyną pociechę w ciężkiej niedoli i obronę przed wyzyskiem i sprawiedliwością. *Wasz.*

Wiedeńscy robotnicy miejscy za staraniem chrześcijańskiej organizacyi robotniczej otrzymują następujące podwyższenie płacy:

	K.	h.
Dozorca 1-ej klasy	4	80
dawniej	4	40
Dozorca 2-ej klasy	3	80
dawniej	3	30
Robotnik magazynowy	2	80
dawniej	2	50
Strażnik na placu i w magazynie	2	50
dawniej	2	20
Starszy robotnik ulicowy	3	
dawniej	2	50
Dodatek nocny		70
dawniej		60
Zwykły robotnik ulicowy	2	50
dawniej	2	20
Dodatek nocny		50
dawniej		40
Plantowy	2	80
dawniej	2	40

godziny nadliczbowe w dzień 10 procent, a w nocy 15 proc. nadwyżki.

Robotnicy przy wozach: dozorca 28 K. tygodniowo, a co 5 lat podwyżka na 30, 32 i 34 K., dotychczas zaś było 24, 26, 28 i 30 K.

Stajenny i robotnik magazynowy 26 K, a co 5 lat 28, 30, 32 K, a dawniej było 24, 26, 28 i 30 K, chłopak stajenny 24 K tygodniowo, nakładacz 2 K 60 hal., dawniej 2 40 K, plantowy 2·50 K, dawniej 2·20 K. Całe to podwyższanie płac wynosi na rok 1907, sumę 797 tysięcy kor. Wobec ruchu cennikowego rozpoczętego wśród robotników miejskich we Lwowie i Krakowie, niech te cyfry służą za wzór, czego robotnik polski może wymagać od zarządów miejskich za swą pracę.

„Prawda w oczy kole“. W ubiegłą niedzielę mieli u nas w Jaworznie towarzysze z czerwonego światka zgromadzenie przedwyborcze. Piszę dlatego o nich do „Postępu“, bo się bardzo wtedy gniewają i nazywają „Postęp“ „gazetą z piekła“. Czerwoni myśleli, że przyjdzie chyba całe Jaworzno na to zebranie — bo cała klika zjechała z Krakowa, aż tu zaledwie 60 przybyło towarzyszy i to pościąganych z różnych okolic, gdy tymczasem cały kościół był zapełniony robotnikami, którzy przed Ojcem uciemiężonych wynurzali swe: „Gorzkie żale“.

Przysłany referent omawiał nowe ustawy reformy wyborczej — później zabierali głos lizunie żydowscy z Jaworzna i dalejże psioczyć na panów — klechów i na wszystkich, co nie są socyalistami. Znajdował się tam na zgromadzeniu p. Stolarski, dzielny Przyjaźniak. Socyaliści wprost zaczepiali go, aby coś przemówił. A Stolarski nie od tego. I zaczął: Lubię zawsze prawdę mówić — jestem robotnikiem — jak i wy, ale parobkiem żydowskim nie myślę zostać. Wychwalanie Daszyńskiego jako zbawcę, bo w parlamencie głosował przeciwko odpoczynkowi niedzielnemu. Myślicie, że nikt nie ma prawa do ludu biednego i skarżycie się, że tylko „Prawo ludu“ doznaje konfiskaty. Pokażcie mi choćby jeden numer — nie możecie znaleźć, za to ja wam pokażę. (Stolarski wyjmuje 2 numery „Postępu“ skonfiskowane), patrzcie panowie jak nas krzywdzą, jak nękają dlatego, że ludu biednego bronimy przed żydami i kapitalistami“. Powstała wrzawa, socyaliści krzyczeli precz z nim, a przewodniczący odebrał głos Stolarskiemu, bo się bał, by ludzi zbałamuconych nie nawrócił. Tak to prawda w oczy kole — tak socyaliści trzymają ludzi w ciemnocie, by mogli z nich ciągnąć zyski i zapędzić ich w straszną niewolę.

Przyjaźniak.

ZAWIADOMIENIA.

W Domu Robotniczym odbędzie się we czwartek dnia 21-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem pogadanka i odczyt dla wszystkich członków kat. Stowarzyszeń.

Stow. „Praca“ w Krakowie urządza w niedzielę dnia 17 b. m. przedstawienie amatorskie w Domu Robotniczym. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej urządza w niedzielę dnia 17 b. m. odczyt: „O organizacyi zawodowej“. Następnie obrazy świetlane „Architektura w Polsce“ czyli sławniejsze budowle w Polsce. Za łaskawe pożyczenie dispozytywów cały Związek składa najserdeczniejsze podziękowanie W. P. Koperze, dyrektorowi Muzeum Narodowego. Początek o godzinie wpół do 5-tej wieczorem.

Posiedzenie Wydziału Polskiego **Związku** zaw. katol. rob. poniedziałek 18-go marca.

Zgromadzenie robotników miejskich 22-go marca, w piątek o godzinie 7-mej wieczór.

Znajdą zaraz umieszczenie:

1 palacz starszy, kawaler 40 kor. i utrzymanie,

5 stróżów domu i lokai,

Chłopiec poszukuje praktyki do kucharza zaraz.

Wiadomość Sekretaryat katol. rob. św. Tomasza 37, Kraków.

Wydział P. Z. Z. K. K. na ogólne życzenie członków zamówił odznaki jednakie dla wszystkich grup i stacyj w Austryi. Ponieważ odznaki są już gotowe, należy je zamawiać w głównym Zarządzie. — Cena jednej odznaki srebrnej kor. 1·80, a z białego metalu 80 h. — Zamówienia nadsyłać należy ul. św. Tomasza 37, Kraków. Pieniądze można nadsyłać czekiem za poprzedniem uwiadomieniem o tem. *Zarząd.*

Nadesłane.

Związek katolickich Krawców

w Krakowie ul. Floryańska 7 (tuż przy Rynku)

Filie: Lwów, plac Halicki 7,

(gdzie Centralna kawiarnia). (L. 86-7-1907).

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI NA ZAMÓWIENIA.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Jedyny w Galicyi **Magazyn gotowych Ubrań** krajowego wyrobu.

Sutanny, birety wykonują specyaliści — krawcy.

Rzadka sposobność dla Przew. Duchowieństwa!

Przeszło 100 książek teologicznych, filozoficznych i różnej treści w językach: polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim za **250 kor. w całości.** — Między innemi Encyklopedya real., Roczniki Homiletyki, różne kazania i t. p.

Wysprzedaż także pojedynczo.

Wiadomość w Administracyi „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza 37.

(L. 99—6—x).

KRAJOWE BIURO PRACY WE LWOWIE.

L. 270. We Lwowie dnia 4. marca 1907.

Dla szukających pracy. Około 100 robotników z dalszych okolic, oprócz miejscowych, znajdzie zarobek przy sypanin wałów nad Wisłą w gminach Woia Batorska i Zabierzów w powiecie bocheńskim. Płaca od metra kubicznego po 32 do 46 groszy zależnie od odległości i jakości ziemi. Przy tej płacy zarobek dzienny wyniesie 2 do 4 korouy i więcej. Robotnicy mają mieć własne łopaty. Roboty rozpoczną się 4. kwietnia, a odbywają się pod kierunkiem inżynierów Wydziału krajowego do końca listopada. — Zgłaszać się należy wprost do kierownika robót Inżyniera Władysława Kowalskiego **w Niepołomicach**, stacya kolejowa **Podłęże**, albo przez Powiatowe Biura pracy.

Zawiadamiam

Szanowną P. T. Publiczność, że od 15 stycznia przeniosłem moją **pracownię obuwia męskiego i damskiego** z dawnego lokalu przy ul. św. Jana L. 16 do lokalu **przy ul. św. Tomasza L. 37,** (Dom robotniczy), parter.

Jak dotąd tak i nadal przyjmuję wszelkie zamówienia i wykonuję je szybko i tanio.

Z poważaniem

FRANCISZEK STACHAK

(L. 106-2-x). majster szewski.

Kupujcie i rozpowszechniajcie

Sztandar antysemicki

który wyszedł w trzecim nakładzie.

Do nabycia w Administracyi „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza L. 37 (Dom robotniczy) po cenie 2 hal. za sztukę.

Kaflarstwo.

STANISŁAW GODLEWSKI

majster kaflarski

w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.

(L. 91—1907).

MASZYNA

odbijająca 60 egzemplarzy pisma na minutę, jest do nabycia w Administracyi „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza 37.

Cena 500 koron.

Nowalie nadeszły

Karczochy, Sałata francuska, rzymska, **Szampiony, Bakalie, cukry,** Herbatniki francusk. Winogrona słodkie, Jabłka tyrolskie, Ananasy świeże, Gruszki piękne, Mandarynki, Malinówki, **Likiery,** Koniaki, **Wina,**

poleca Handel

Marya Madejska

Kraków, Sukiennice 30.

Nadszedł drób znany z dobroci, Indyki, Kapłony, Pulardy.

Wysyłki odwrotnie. (L. 107-2-4).

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną zakonnicy.

Prawnie zastrzeżone.



12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**

Maść centyfoliowa

Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniom należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie uznane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:

Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—2—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

EMIL E. JAROSZ

Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Skład papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjn.

BILETY WIZYTOWE. RAMY i OBRAZY.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie obrazy artystyczne.

TUTKI HYGIENICZNE Z WATĄ „JAROSZ“.

NAJWIĘKSZY WYBÓR KART ARTYSTYCZN.

Herbata oryginalna Ceylońska

Nr. I. paczka $\frac{1}{8}$ kg. = kor. 1·40 $\frac{1}{16}$ kg. = kor. 0·75

„ II. paczka $\frac{1}{8}$ kg. = kor. 1·20 $\frac{1}{16}$ kg. = kor. 0·65

Załatwia wszelkie sprawunki na prowincyę.

SPRZEDAŻ GAZET.

(L. 104—3—3).

Pożyteczne dla wszystkich.

Lwów, 7 marca. (Rozporządzenie Ministeryum. oryg. ogłoszenie). — Wszystkie c k Namiestnictwa otrzymały od Ministerstwa spraw wewnętrznych rozporządzenie, na mocy którego dozwol ną jest wszędzie sprzedaż i ogłaszanie cennych przetworów: „Fellera wonny płyn roślinny pod nazwą „Elsa-Fluid“ i na przeczyszczenie służące rombarbarum — pigułki pod nazwą. „Elsa-pigułki“, sporządzone przez nadwornego aptekarza E. V. Feller w Stubicy, Elsa-plac Nr. 203 Kroacya. Cały szereg stałych zwolenników tych znakomicie działających środków domowych cieszy się z tego. (L. 110-1-1).

Kien, 6 marca. Zawieje śnieżne tamują wszędzie ruch. Radzimy tedy zamówić po tysiąc razy zachwalany Fellera roślinny płyn nazwiskiem „Elsa-Fluid“ od nadwornego aptekarza E V. Fellera w Stubicy, Elsa-plac Nr. 203, Kroacya; (12 małych albo 6 podwójnych flaszek franco 5 koron), co w tym czasie, kiedy co drugi człowiek ma kaszel, chrypkę, kurcze, zaflegmienie, cierpienia szyi, piersi, bioder i inne boleści, spowodowane przeciągami, niepogodą i przeziębieniem, szczególniej jest polecenia godnym.

Cieszyn, 16 marca. Złe następstwa są często z zaniedbanych cierpień żołądkowych, zatwardzenia, zepsute trawienie z towarzyszącymi objawami nieprzyjemnymi jak: nudności, brak apetytu, zły wygląd, odbijanie się, zgaga i wszelkiego rodzaju kurczowe i gorączkowe przejścia. Skuteczne składniki zachwalanych i dobrze oddziaływające na apetyt, trawienie i odżywianie rombarbarum korzenie zawierają: „Fellera przeczyszczające rombarbarum-pigułki“ pod nazwą: „Elsa-pigułki“, sześć pudełek za 4 kor. zamówić można u nadwornego aptekarza, wynalazcy E. V Fellera w Stubicy, Elsa-plac Nr. 203 (Kroacya).

FABRYKA SANOCKA

poszukuje natychmiast

kilkunastu STOLARZY.

Robota na długi czas zapewniona. (L. 85-12-x).

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., **K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego** powszechnie **ulubionego środka domowego należy** przyjmo**wać tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.**

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,

ulica **Elżbiety No. 5 nowy.**

Wysyłka codzienna.

(L. 68—24—40).

Baczność! Prawnie zastrzeżona Nowość!

NOWE opatentowane PIPY

Bez wiercenia dna w beczce.

Srebrnym odznaczone medalem. — Setki listów z uznaniem.

Patentowana pipa wprowadza sama powietrze do beczki bez wiercenia dna. Przez to napój nie ulega zwietrzeniu i różnym zanieczyszczeniom. Wino nie pleśnieje, napoje nie tracą nic na smaku i wartości. Na próbę wysyła się jednę sztukę za nadesłaniem kwoty 1 k. 50 h. — Daję pozwolenie na wyłączną sprzedaż w każdem mieście i okolicy.

Bliższa wiadomość: **Jan Cender,** kupiec, Kamienica — Kamitz (obok Bielska). (L. 109—1—1).

WAŻNE

dla Czytelni ludowych i Stowarzyszeń.

	K. h.
Religia a moralność	—·75
Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa	1·20
Katechizm polskiego robotnika	—·60
Oświata a dobrobyt	—·30
Ludowcy	—·30
Socyalistyczne małżeństwo	—·10
Religia i rewolucya socyal. dem.	—·60
Wartość dóbr doczesnych w świetle religii chrześć.	—·75
Cel uświęca środki	—·75
Encyklika „Rerum novarum“	—·20
O wychodźtwie	1·20
Siedm wykładów o kwestyi społecznej i socyaliźmie	1·—
Czy małżeństwo jest nierozerwalne	—·80
Propaganda protestancka w Stanisławowie	—·20

Powieści:

Weselnik (przemowy)	—·60
Podstępna Marysia	—·75
Potęga Różańca św.	—.75
Zemsta pani staróściny	—·50
Wielka rana narodu polskiego	—·75
Biała róża	—·35
Chata wieśniacza	—·50
Czytanie postępowe (zbiór powiastek)	—·60
Rudy starosta (powieść z czasów konfederacyi barskiej)	—·70
Branka ludowa	—·45
Trzy krzyże	—·75
Żywcem zamurowana	—·60
Śpiewniczek kieszonkowy	—·50

Do nabycia w Administr. „Postępu“ Kraków, ul. św. Tomasza 37.

NOWO OTWORZONY

Zakład galanteryjno - introligatorski

Kazimierza Sikory

Kraków, Rynek główny Nr. 7—8,

vis à vis kościoła św. Wojciecha.

przyjmuje wszelkie roboty jak n. p. książki biblioteczne, szkolne, protokoły, handlowe, do nabożeństwa, brewiarze, mszały, obrazy w paspartous i ramach itd. (L. 96—9—1907).

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesal“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal

Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal. [L. 67—IV—1—24]

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“

Mr. W. Bełdowski, Kraków, 9.



W 6-ciu DNIACH

DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów

DO KANADY i ARGENTYNY.

- - - - Żądać pouczenia. - - - -

Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.

Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-23-52].

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.